

Obama ubiega się o drugą kadencję

2 lutego 2010

Doroczne prezydenckie przemówienie o stanie USA zwykle nosi tytuł „Stan Unii” tym razem pojawiają się recenzje tego przemówienia pod tytułem „Stan Imperium” Justin’a Raimondo z 29 stycznia 2010. Najwyraźniej wygrywają w USA siły „imperialne” nad siłami republikańskimi to znaczy kompleks wojskowo-zbrojeniowy w parze z lobby Izraela.

Jedną z głównych cech przemowy tegorocznej prezydenta Obamy jest ominięcie problemu palestyńskiego oraz przemilczenie arsenału nuklearnego Izraela, o którym w USA nie wolno mówić mimo tego, że w prasie izraelskiej w gazecie Ha’aretz pojawiają się takie tytuły jak „Koszmarem Izraela jest możliwość straty monopolu nuklearnego na Bliskim Wschodzie”. O monopolu tym pisze były prezydent USA Jimmy Carter w jego książce z 2007 roku, pod tytułem „Palestyna: Pokój a nie Apartheid”. Nuklearny monopol Izraela trwa nadal, ale w 2010 roku prezydent Obama ani słowa o tym nie powiedział i w ogóle pominął całą niewygodną dla niego sprawę pokoju na Bliskim Wschodzie, od ponad 60 lat zakłóconego konfliktem w Palestynie.

Sam syjonistyczny pomysł odbudowy „państwa Żydów i tylko dla Żydów” po prawie dwu tysiącach lat istnienia tam państwa żydowskiego, wydaje się niemożliwy. Ekskluzywne państwo żydowskie nie może istnieć tylko na bazie „apartheidu”, bez możliwości jednoczesnego krzewienia demokracji regionalnej wśród ludności Palestyny.

Żydzi w Palestynie podobnie traktują Palestyńczyków jak Niemcy traktowali Żydów w gettach w czasie wojny. Blokowanie dostaw jedzenia, lekarstw i materiałów budowlanych od terenów Gazy, jak też niszczenie tam urządzeń sanitarnych są przykładem

terroryzowania Arabów. Jednocześnie dla poprawienia reputacji Izraela na świecie, Izrael wysłał szpital do Haiti, dla którego to szpitala, załatwił sobie lądowanie poza kolejką ku zgorszeniu Francuzów i innych.

Sprawa pogodzenia żydowskiego Apartheid z pokojem w Palestynie jest beznadziejna jak o tym świadczą Żydzi ożenieni z Arabkami. Sprawę komplikują instrukcje kapelanów-rabinów dla wojska, w których to instrukcjach profesor Izrael Szahak widział kontynuację metod terroru rabinów, stosowanego na społecznościach żydowskich przez tysiąc lat do połowy dziewiętnastego wieku. Przed przeniesieniem metod terroru rabinów do Izraela, terror ten razem z tradycjami Ochrony carskiej był stosowany w Związku Sowieckim. Obecnie stosownie metod terroru rabinów w Palestynie jest powodem konfliktu osi USA-Izrael ze światem Islamu, który jest oskarżany o niby islamo-faszyzm.

Prezydent Obama powiedział, że wojska USA już wracają z Iraku, podczas, gdy jego generałowie twierdzą, że 50 000 żołnierzy amerykańskich pozostanie tam permanentnie i będzie brać udział w akcjach pacyfikacyjnych. W Afganistanie obecna eskalacja ma trwać rok i według obietnic wtedy ma się zacząć ewakuacja wojsk USA i NATO. Mało kto wierzy w te obietnice.

Mimo krytyki rządu Busha za zadłużanie skarbu USA kosztami pacyfikacji, Obama czyni to samo i znowu wyłączył z budżetu wydatki wojskowe, które zadłużyły skarb na ponad trylion dolarów i których dalszy wzrost jest nadal wyłączany z oficjalnego budżetu USA. Podobnie jak kiedyś w czasie wojny w Wietnamie, ówczesny prezydent Lyndon Baines Johnson, tak obecnie Barack Hussein Obama może stać się prezydentem na jedną kadencję, podobnie jak wówczas Johnson. Miał on ambitny program reform służby zdrowia etc. przy jednocześnie gigantycznych kosztach pacyfikacji narzucanych Amerykanom przez interesy osi USA-Izraela oraz kompleksu wojskowo-przemysłowego, który coraz więcej zarabia na rozmaitych typach prywatyzacji wojny i akcji pacyfikacyjnych oraz okupacyjnych.

Dziwne jest przemilczenie w tak ważnej mowie prezydenta Obamy spraw polityki zagranicznej i przekazywanie tych spraw sekretarzowi stanu, Hillary Clinton, w czasie kiedy USA oficjalnie występuje na terenie Wielkiej Brytanii w obronie oskarżenia „brytyjskiego pudła Busha” w osobie byłego premiera Blaira. Chodzi o pogwałcenie przez Blaira prawa międzynarodowego udziałem jego rządu w „wojnie z wyboru” a nie „z konieczności” przeciwko Irakowi. Jak pamiętamy napad na Irak był określany przez Papieża Jana Pawła II jako pogwałcenie prawa międzynarodowego i atak ten jak dotąd spowodował około miliona zabitych w Iraku.

Imperialna sfera wpływów USA przekracza granice amerykańskich możliwości finansowych. Sieć nie utajonych baz zagranicznych wynosi 737 w około stu państwach. Są to placówki gotowe do stosowania siły militarnej USA wszędzie na globie. Jednocześnie amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa dawane około stu różnym klientom na całym świecie są tyle warte, co czek bez pokrycia. Dzieje się tak z powodu gwarantowanego obopólnego zniszczenia w razie wymiany salw nuklearnych między USA i po-sowieckim arsenałem nuklearnym Moskwy, według profesora Carpenters, wiceprezesa Cato Institution w Waszyngtonie. Wystawianie przez USA czeków bez pokrycia w sprawach bezpieczeństwa obcego państwa, daje możliwość penetracji a nawet kontroli sił zbrojnych państwa-klienta przez Waszyngton.

Sprawę komplikuje fakt, że przy wielkim wzroście produkcji elektryczności w Chinach dzięki zaporom rzeczonym, Chiny stają się również członkiem klubu gwarantowanego obopólnego zniszczenia na wypadek wojny. Jak dotąd USA jest potężniejsze gospodarczo i militarnie niż Rosja i Chiny razem wzięte, ale sama teoretyczna niby równowaga-terroru nie jest decydująca ponieważ elementem decydującym jest tak zwany “balance of fervor” czyli skutki bluffowania przez USA. Bluff zawiódł niedawno w Gruzji i wykazał że mimo porażki w mediach, nadal USA „najlepszy rząd jaki można kupić” czyli „the best

government money can buy”.

Obecny stan imperium pogarsza się w medialnym „świecie na niby”. Podstawa ekonomiczna, jaką jest stan gospodarki USA jest obecnie w kryzysie długów a gospodarka USA grozi nagłą zapaścią, Tak jak kiedyś stało się w starożytnym Rzymie, tak obecnie dzieje się w USA, gdzie akumulacja kapitału wyczerpie się. Imperium USA żyje w t.zw. „Bizarro World” czyli w medialnym „Świecie Na Niby” według Justina Raimondo. Grozi on nagłym i nie spodziewanym upadkiem tak, że starania prezydenta Obamy o drugą kadencję nie mają wiele wpływu na losy USA. Obama jest bezradny i bez poparcia żydowskich pieniędzy nie może wykonać obietnic poprawy w Palestynie oraz łamie on obietnice zakończenia działalności lobby i kolosalnych wydatków na wojsko oraz zakończenia działań służby zdrowia opartej o motyw zysku a nie dla dobra pacjenta. Jak dotąd Obama nie był w stanie przeprowadzić obiecanych przez niego reform i najprawdopodobniej ich nie przeprowadzi wszystko jedno czy będzie prezydentem cztery czy osiem lat.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)